



Sygn. akt I KK 73/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 października 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Paweł Wiliński

SSN Włodzimierz Wróbel

Protokolant Ewa Śliwa

przy udziale Prokuratora Prokuratury Krajowej Grzegorza Krysmanna
w sprawie R.B.

skazanego z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 14 października 2021 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w Ł.

z dnia 20 stycznia 2021 r., sygn. akt II Ka (...)

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Ł. VII Zamiejscowy Wydział
Karny w K.

z dnia 10 września 2020 r., sygn. akt VII K (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu w Ł. do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

R.B. został oskarżony o to, że „w dniu 25 grudnia 2019 r. w miejscowości W. gm. K., woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym powodując wypadek drogowy w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości wynoszącym 1,04 mg/l, 1,17 mg/l, 1,38 mg/l i 1,33 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (2,88 promila alkoholu we krwi) kierując samochodem osobowym marki O. nr rej. (...) zjechał na prawe pobocze, doprowadzając do uderzenia znajdującego się na tym poboczu pieszego A.Z., który wskutek uderzenia doznał obrażeń ciała w postaci dwumiejscowego złamania żuchwy, złamania szczęki, złamania lewej kości jarzmowej, złamania podudzia prawego okolicy podkolanowej, podbiegnięcia krwawego okolicy podczołowej prawej, głębokiego otarcia naskórka brody, okolicy podbródkowej i lewej gałęzi żuchwy, otarcia naskórka pod pachwiną lewą, głębokiego otarcia naskórka przednio-przyśrodkowej powierzchni uda prawego, otarcia naskórka kolana lewego i prawego, otarcia naskórka i zasinienia stopy prawej, podbiegnięcia krwawego tylnej części łokcia prawego, podpajęczynówkowego wylewu sklepiści i podstawy mózgu z krwią płynną w prawej komorze bocznej mózgu i komorze IV, stłuczenia pnia mózgu, stłuczenia tkanki podskórnej, lewej strony klatki piersiowej - ściany przednio- bocznej, podbiegnięcia krwawego mięśni przedkrtaniowych i prawego mięśnia mostkowo-obończykowo-sutkowego, złamania III żebra po stronie lewej ze sterzącym odłamem kostnym do jamy opłucnowej lewej, stłuczenia śródpiersia, stłuczenia płuca lewego, liniowego pęknięcia podtorebkowego powierzchni przeponowej prawego płata wątroby, przywnękowego podbiegnięcia krwawego obu nerek, gdzie pomimo niezwłocznie podjętej reanimacji zmarł na miejscu z powodu odniesionych obrażeń - w szczególności urazu czaszki z masywnym krwotokiem podpajęczynówkowym i stłuczeniem pnia mózgu oraz urazu klatki piersiowej ze złamaniem żebra i stłuczeniem płuca lewego oraz stłuczeniem jamy brzusznej z pęknięciem wątroby”, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Ł., wyrokiem z dnia 10 września 2020 r., sygn. akt VII K (...), uznał R.B. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. skazał go i wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia

wolności od dnia 25 grudnia 2019 r. godz. 21:40 do dnia 20 maja 2020 r. godz. 15:25. Na podstawie art. 42 § 3 k.k. w zw. z art. 43 § 1 k.k. orzekł w stosunku do niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 lat, zaliczając na jego poczet okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 25 grudnia 2019 r. Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł środek kompensacyjny w postaci częściowego zadośćuczynienia na rzecz J. Z. w kwocie 10.000 złotych.

W apelacji od całości opisanego wyroku obrońca oskarżonego zarzucił:

„I. naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, a przejawiające się w:

1. obrazie art. 7 k.p.k. wyrażającej się w dowolnej, a nie swobodnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, z pominięciem zasad wiedzy, logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, jednostronnie niekorzystnej dla oskarżonego, poprzez:

a) dowolną ocenę wyjaśnień oskarżonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie, w których oskarżony wskazał miejsce wypadku i to, że nie miał możliwości uniknięcia potrącenia denata znajdującego się na jezdni, które to wyjaśnienia Sąd uznał za niewiarygodne, podczas gdy ocena Sądu stoi w oczywistej sprzeczności z opinią biegłych, którzy wyraźnie wskazują, że na poboczu, na którym zdaniem Sądu doszło do kontaktu samochodu prowadzonego przez oskarżonego z ciałem denata, brak jest śladów kół samochodu kierowanego przez podejrzanego, który zjeżdżając nagle na nieutwardzone pobocze, ślady takie musiałby zostawić. Podnieść należy przy tym, iż prawdopodobieństwo zatarcia wskazanych śladów jest znikome, albowiem akcja ratunkowa i reanimacja pokrzywdzonego prowadzone były kilkanaście metrów dalej. Sąd oceniając wyjaśnienia oskarżonego nadmierną wagę nadał zeznaniom świadka M., nie dostrzegając przy tym, iż w dużej mierze zeznania te pozostają w sprzeczności z logiką bądź stan ten bezkrytycznie zaakceptował. Świadek M. zeznał bowiem, że po zachowaniu oskarżonego widać było jego ewidentną nietrzeźwość, czego świadek nie zauważył u pokrzywdzonego, u którego stwierdzono w organizmie większe

stężenie alkoholu niż miał oskarżony. Powyższe jest o tyle ważne, że wskazuje na to, że świadek M. miał ograniczoną możliwość postrzegania, a jego zeznania, że A.Z. zachowywał pełną percepcję, a co za tym idzie stał pewnie na nogach i nie chwiał się nie mogą być uznane za wiarygodne. Powyższe nie może zatem dyskredytować wyjaśnień oskarżonego dotyczących tego, że Z. nagle znalazł się przed jego autem na jezdni. Ważnym jest przy tym, że stan nietrzeźwości, w którym znajdował się pokrzywdzony nie był wynikiem ciągu alkoholowego, w związku z czym organizm denata nie miał możliwości zaadaptowania się do długotrwałego działania alkoholu. Podnieść należy, że Sąd dysponował nielicznymi dowodami, z których tylko zeznania nietrzeźwego świadka M. stają w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, które to wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w opinii biegłych. Dyskwalifikacja wyjaśnień oskarżonego tylko w oparciu o zeznania świadka M. i wewnętrzne przekonanie Sądu, to za mało by ustalić winę B.. Sąd nie zauważył, że po stronie świadka M. istnieją powody skłaniające go do zeznawania nieprawdy i dlatego zeznania te winny być ocenione ze szczególną ostrożnością w kontekście wyjaśnień oskarżonego, które Sąd uznał za nieprawdziwe.

Nie można wykluczyć sytuacji, w której świadek M. nie mówiąc prawdy chroni własną osobę przed podejrzeniami o zachowanie mające związek z późniejszym wypadkiem. W takim stanie rzeczy interesem świadka było takie przedstawienie zdarzenia, w którym winę za spowodowanie wypadku ponosiłaby osoba trzecia. Dotyczy to zarówno oceny prawnokarnej jak i ludzkiej oceny zdarzenia formułowanej przez rodzinę denata. W takiej sytuacji dyskredytowanie wyjaśnień oskarżonego w oparciu o zeznania świadka M. i marginalizację obiektywnych dowodów wskazuje na to, iż Sąd wyjaśnienia oskarżonego ocenił dowolnie, pomimo że oskarżony konsekwentnie wyjaśniał, że pokrzywdzony nagle wszedł mu pod koła, co w kontekście stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego jest bardzo prawdopodobne tym bardziej, że stan, w którym A.Z. znajdował się w chwili wypadku, w świetle literatury charakteryzuje się niekontrolowaniem swojego zachowania, możliwością wystąpienia działań samo destrukcyjnych, zaburzeniem mowy, spowolnieniem i zaburzeniem równowagi oraz obniżeniem zdolności do kontroli własnych zachowań. Owych okoliczności Sąd nie analizował w

najmniejszym stopniu, pomimo że, mają one fundamentalne znaczenie dla oceny wyjaśnień oskarżonego.

b) dowolną ocenę zeznań świadka P.M., co doprowadziło do sytuacji, w której Sąd wskazane zeznania traktuje dogmatycznie, dyskwalifikując jednocześnie wszystkie dowody, które owe zeznania podważają, a chodzi tu przede wszystkim o opinie biegłych z zakresu ruchu drogowego i medycyny, protokół i dokumentację fotograficzną z oględzin miejsca zdarzenia oraz wyjaśnienia oskarżonego. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka, pomimo że zeznania te w dużej mierze pozostają w sprzeczności z innymi dowodami z logiką i zasadami doświadczenia życiowego. Dotyczy to kwestii zachowania się A.Z. przed zdarzeniem, który wbrew twierdzeniom świadka M., ale zgodnie z zasadami nauki i doświadczenia życiowego musiał zdradzać oznaki upojenia alkoholowego. Dotyczy to także braku śladów kół na poboczu oraz ewidentnych rozbieżności wynikających z analizy zeznań świadka M. w kontekście zeznań M.P., co do czasu, który M. i Z. spędzili na drodze, przebiegu akcji ratunkowej oraz tego, iż w miejscu, gdzie doszło do wypadku P. widziała butelkę wódki stojącą przy krawędzi jezdni. Przedmiotowe okoliczności Sąd pominął bądź nie chciał ich zauważyć nadając nadmierną wagę zeznaniom M. i dyskredytując dowody im przeciwne posługując się nieuzasadnionymi domniemaniami i przypuszczeniami. Najjaskrawszym tego przykładem jest pominięcie wniosków opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i medycyny, co do możliwości uniknięcia wypadku, miejsca, w którym najprawdopodobniej znajdował się denat, jak również jego pozycji zderzeniowej, które Sąd odrzucił nie dysponując w tym zakresie wiedzą fachową i nie starając się wyjaśnić ewentualnych wątpliwości poprzez dopuszczenie opinii uzupełniającej, bądź opinii nowego zespołu biegłych.

c) dowolnej ocenie zeznań świadka M.P., co do oświetlenia i widoczności w miejscu zdarzenia, na podstawie których Sąd zdyskwalifikował opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego w części dotyczącej możliwości obserwowania przez oskarżonego drogi w miejscu wypadku, a co za tym idzie zauważenia pokrzywdzonego. Z pola widzenia Sądu umknął fakt, iż świadek obserwowała miejsce zdarzenia z perspektywy pieszego i w sytuacji zwiększonej czujności z

związku z hukiem, który usłyszała wcześniej. Z zeznań świadka wynikało, że gdyby ktoś stał na jezdni, kiedy świadek podjeżdżała po dom, to z pewnością osoby te by zauważyła. Sąd pominął jednak fakt, iż świadek niemal dokładnie w miejscu zdarzenia wjeżdżał w bramę swojej posesji, co skutkowało tym, iż auto w tym czasie poruszało się ze znikomą prędkością, a nie prędkością oscylującą w granicach prędkości dopuszczalnej. Nie zauważył też Sąd, iż droga w swym przebiegu zawierała łuk, który ograniczał widoczność. Po raz kolejny zauważyć należy, że Sąd oceniał opisane dowody bez przeprowadzenia rzetelnej analizy, ale przy zastosowaniu szablonu, który prowadzić miał do ustalenia winy oskarżonego. Podnieść trzeba przy tym, iż Sąd jednocześnie pominął tę część zeznań świadka, z której wynika, że na miejscu zdarzenia przy krawędzi jezdni stała butelka wódki, co jest o tyle ważne, że logika i doświadczenie życiowe wprost wskazują, iż niemożliwym było by świadek M. i pokrzywdzony stali na poboczu, a za plecami pokrzywdzonego ustawili butelkę, która z pewnością musiała znajdować się między nimi. Nie dostrzegł też Sąd, iż zeznania M. stoją w sprzeczności z zeznaniami P. w zakresie czasu, w którym M. i Z. stali w miejscu zdarzenia, jak również przebiegu akcji ratunkowej;

d) dowolnej ocenie opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i medycyny, którą Sąd zdyskredytował w części wskazującej najbardziej prawdopodobne miejsce zdarzenia oraz w zakresie analizy czasoprzestrzennej dotyczącej możliwości dostrzeżenia pokrzywdzonego i możliwości uniknięcia wypadku, w sytuacji w której Sąd nie dysponował wiedzą specjalną i opierał się na argumentach, które przy wnikliwej analizie zebranych dowodów okazują się nieprzydatne, albowiem stanowią spekulacje i nieuprawione domniemania. Sąd analizę możliwości dostrzeżenia pokrzywdzonego przez B. oparł na dowolnie ocenionych zeznaniach świadka P., pomijając jednocześnie zasadnicze różnice w możliwości postrzegania przez osobę pieszą i kierowcę samochodu osobowego, dodatkowo obserwujących miejsce zdarzenia z różnych kierunków i w odmiennym natężeniu uwagi. To samo dotyczy zeznań świadka odnoszących się do obserwacji drogi w czasie dojeżdżania do posesji, na której świadek mieszka. Oczywistym jest, iż świadek P. dojeżdżając do swej posesji, po pierwsze nie kierowała pojazdem, a po drugie auto, którym jechała poruszało się w okolicy miejsca zdarzenia ze znikomą prędkością. Jeśli zaś

chodzi o spostrzeżenia świadka po wyjściu z domu na skutek chęci ustalenia źródła huków, świadek miała ponad wszelką wątpliwość szczególnie wyęźżoną uwagę i obserwowała miejsce zdarzenia z kilku metrów, a osoby biorące udział w akcji ratunkowej w miejscu znacznie oddalonym od miejsca zdarzenia, a co za tym idzie odmiennie oświetlonych. Sąd pomijając wskazane okoliczności stawia tezę, która zmierzała do wykazania większej wagi dowodu osobowego nad naukową analizą zawartą w opinii, przy czym działania te podważa wnikliwa analiza materiału dowodowego, która prowadzi do wniosku, iż zdyskwalifikowanie opinii nie zostało poparte żadnymi przekonującymi dowodami. Taki stan rzeczy prowadzi także do wniosku, że Sąd mając wątpliwości, co do treści opinii, winien dążyć do ich wyjaśnienia, a nie zastępować je własnymi nieuprawnionymi supozycjami. Sąd poza niezrozumieniem zeznań świadka P. nie przedstawił żadnych argumentów, które miarodajnie zdyskwalifikowałyby wnioski biegłych dotyczące braku możliwości uniknięcia przez oskarżonego potrącenia A.Z. w sytuacji, w której ten znajdowałby się na jezdni, co z kolei musiałby skutkować uniewinnieniem oskarżonego od popełnienia czynu a art. 177 § 2 k.k. Analogicznie rzecz się ma z możliwością przemieszczania się pokrzywdzonego, gdzie Sąd z opinii wyprowadza błędny wniosek, iż pokrzywdzony w chwili wypadku stał nieruchomo, podczas gdy biegli wykluczają jedynie sytuację, w której pokrzywdzony byłby w pozycji kucznej, siedzącej lub klęczącej. Biegli uznają, zatem możliwą sytuację, w której pokrzywdzony byłby w ruchu, bądź też stał nieruchomo, co uwagi na obrażenia prawej nogi jest mniej prawdopodobne. Prawdopodobnym i zgodnym z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, jest to, że pokrzywdzony w stanie nietrzeźwości, w którym się znajdował mógł stracić równowagę i >>polecieć<< do tyłu zachowując w czasie uderzenia pozycję spionizowaną opartą na prawej nodze. Nie bez znaczenia jest tu fakt, iż dla oceny przebiegu wypadku ogromne znaczenie miałoby przemieszczenie się pokrzywdzonego o około 0,5 m w kierunku osi jezdni, co stanowiłoby jeden krok. Zastanawiające jest również to, czy Sąd kwestię ewentualnych śladów kół na poboczu traktowałby równie marginalnie, gdyby ślady takowe zostały zabezpieczone. Z całą pewnością Sąd w uzasadnieniu wyroku grzmiałby o kardynalnym dowodzie świadczącym o winie oskarżonego, a jeśli śladów nie ma, to nic nie znaczy i nie ma to większego wpływu na ustalenia

faktyczne, pomimo że biegli znając specyfikę i jakość poboczna w miejscu zdarzenia, okoliczność tą uznali za ważną, co więcej wyraźnie wskazali, że pozycja powypadkowa pojazdu koreluje z wnioskiem, iż nie zjechał on wcześniej na pobocze. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy zdaniem Sądu opinia byłaby wartościowa, kiedy wskazywałaby jednoznacznie na winę oskarżonego, a winnym przypadku jest nieprzydatna. Po co zatem kłopotać biegłych. Elementów tych Sąd jednak także nie dostrzegł, albowiem ograniczył się do ustalenia stanu faktycznego w oparciu o analizę dowodów jednoznacznie niekorzystną dla oskarżonego.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, a będących wynikiem dowolnej, jednostronnie niekorzystnej dla oskarżonego oceny materiału dowodowego, wyrażający się w ustaleniu, iż oskarżony mając pełną możliwość obserwowania drogi i osób na niej, bądź obok niej stojących, nie dość uważnie obserwował drogę i kierując samochodem w stanie nietrzeźwości zjechał na pobocze i potracił A.Z., w wyniku czego ten poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy oskarżony R.B., mając na uwadze ukształtowanie drogi, jej oświetlenie oraz, że pokrzywdzony w chwili zdarzenia znajdował się na jezdni, nie miał możliwości w porę dostrzec pokrzywdzonego i podjąć skutecznego manewru obronnego, potracił go, w związku z czym nie można przypisać mu winy, co w sposób oczywisty wynika z zabezpieczonych śladów, dowodów osobowych jak i fachowej i wnikliwej opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i medycyny, z której wynika, że najbardziej prawdopodobnym jest, iż pokrzywdzony w chwili potrącenia znajdował się na jezdni, co pozostaje w opozycji do ustaleń Sądu.”

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełniania czynu z art. 177 § 2 k.k. i przy zmianie opisu czynu wymierzenie mu kary za występki z art. 178a § 1 k.k., ewentualnie o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii zespołu biegłych medyka i biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków celem odniesienia się do dowodów przeprowadzonych na rozprawie, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji celem jej ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Ł., wyrokiem z dnia 20 stycznia 2021 r., sygn. akt II Ka (...), utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Zaskarżając kasacją wyrok Sądu odwoławczego w całości obrońca skazanego zarzucił „rażące naruszenie prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść wyroku, to jest:

I. rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. polegające na nieprawidłowej kontroli odwoławczej wyroku poprzez nieprawidłowe rozpoznanie zarzutów oraz wniosków apelacji i w tym zakresie nieprawidłowe sporządzenie uzasadnienia wyroku, a dotyczy to zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. przez dowolną, jednostronnie niekorzystną dla skazanego R.B. ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonaną z rażącym pominięciem zasad logicznego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, która w całości została zaakceptowana przez Sąd Odwoławczy, odnoszącą się do:

a) zeznań świadka M.P., której Sąd dał wiarę w całości, a z której zeznań jasno wynikało, iż po zdarzeniu w miejscu, gdzie doszło do potrącenia denata, przy krawędzi jezdni stała butelka wódki, co wskazuje jednoznacznie na fakt, iż do potrącenia musiało dojść w taki sposób, by butelka pozostała nienaruszona, przy czym musiałaby znajdować się po prawej stronie samochodu kierowanego przez skazanego, ominięcie jej po lewej nie było możliwe. Koniecznym jest także przeanalizowanie tego, czego Sąd odwoławczy ani Sąd I Instancji nie uczynił, czy możliwym jest by do potrącenia doszło na poboczu drogi, a stojąca butelka nie zostałaby przewrócona. Opierając się na ogólnodostępnej wiedzy okazuje się, iż prześwit samochodu O. wynosi 14 centymetrów, wysokość butelki 0,5 litra, czyli najniższej, to około 25 centymetrów. W takim stanie rzeczy wniosek jest oczywisty, albowiem jeśli pozycja stojącej butelki z wódką pokryłaby się z torem jazdy samochodu, to nie ma możliwości by ta nie została przewrócona, a najprawdopodobniej uwzględniając prędkość auta, rozbita. W takim stanie rzeczy skazany nie miał możliwości zjechania na pobocze, gdzie według świadka M. miał stać denat. Faktem jest, że skoro do potrącenia A.Z. doszło, a butelka nie została przewrócona, to do potrącenia doszło na jezdni, co z kolei nie może pozostać bez znaczenia dla oceny wiarygodności zeznań świadka M., który stanowczo twierdził, że denat stał z nim na poboczu drogi. Tego problemu nie chciał dostrzec ani Sąd I instancji, ani Sąd Odwoławczy. Sąd Okręgowy wspominając o kwestii butelki, ową

okoliczność potraktował całkowicie marginalnie, albowiem logiczne konsekwencje takiej analizy nie przystawały do ustaleń Sądu I Instancji zaaprobowanych przez Sąd odwoławczy. Pomiął też Sąd „milczeniem” zarzut dotyczący ustaleń Sądu - a tym samym zarzut dotyczący oceny dowodu z opinii biegłego, co do widoczności w miejscu zdarzenia, które zostały poczynione przez Sąd w oparciu o obserwację drogi przez świadka P.. Nie wziął jednak Sąd pod uwagę faktu, że świadek jako pasażerka samochodu poruszającego się ze znikomą prędkością z uwagi na zjazd na posesję, miała odmienną od skazanego możliwość postrzegania. Do powyższego Sąd Okręgowy nie odniósł się w ogóle, pewnie dlatego, że wbrew logice ustalił, że do potrącenia denata doszło na poboczu, a co za tym idzie ustalenia co do możliwości obserwacji drogi, zdaniem Sądu były zbędne,

b) zeznań świadka P.M. w części, w której świadek zeznał, że do potrącenia doszło na poboczu, podczas gdy zeznaniom świadka przeczy szereg dowodów, tj. brak śladów samochodu oskarżonego na poboczu w sytuacji, w której zdaniem biegłego z uwagi na rodzaj pobocza, ślady takie najprawdopodobniej musiały powstać, zeznania świadka M.P., która po wypadku w miejscu zdarzenia widziała stojącą przy krawędzi jezdni butelkę wódki, która w przypadku zjechania skazanego na pobocze musiałaby zostać przewrócona, stan upojenia alkoholowego denata, który wbrew twierdzeniom świadka M. nie mógł prosto i pewnie stać na nogach oraz wyjaśnienia skazanego, który konsekwentnie twierdził, że do zdarzenia doszło na jezdni, a pokrzywdzony przed samochodem znalazł się nagle. Zauważyć należy także, że jeżeli M. zachowywał się jak trzeźwa osoba i obserwował zbliżające się auto, kierowane zdaniem Sądu przez półprzytomnego skazanego, to winien zareagować oddalając się z również trzeźwym denatem jak najdalej od jezdni. Jeżeli natomiast M. nie reagował w ogóle, to znaczy, że sposób kierowania pojazdem przez skazanego nie wzbudził w nim żadnych obaw, a co za tym idzie należy się zastanowić nad tym, czy w takim stanie rzeczy bezpośrednią przyczyną wypadku nie było nagłe wejście denata na jezdnię, które stanowiło skutek kłopotów z równowagą,

c) odrzucenia opinii biegłych w części zawierającej analizę wypadku z uwzględnieniem tej części, w której biegły z zakresu ruchu drogowego jako

najbardziej prawdopodobną wersję zdarzenia przyjął potrącenie denata na jezdni w warunkach ograniczonej widoczności, w której oskarżony nie miał możliwości uniknięcia potrącenia A.Z., pomimo że nie istnieją obiektywne dowodowy, które mogłyby zdyskredytować wnioski biegłych, które wynikały z naukowej analizy zdarzenia z uwzględnieniem cech psychomotorycznych jego uczestników. Ważnym jest, iż biegli wskazali, iż uniknąć wypadku nie zdołałby kierowca trzeźwy, co czyni wywód Sądu dotyczący stanu nietrzeźwości skazanego chybionym. Z nieznanych przyczyn Sąd Okręgowy nie odniósł się do zarzutu stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego, przerzucając ciężar skutku nietrzeźwości na skazanego, co w świetle opinii trąci absurdem. Twierdzenie przy tym, iż świadek M. prawidłowo postrzegał otoczenie, choć znajdował się pod sporym działaniem alkoholu, albowiem świadkowie zeznali, iż zachowywał się jak trzeźwy, stanowi całkowite kuriozum, bowiem argumentacja ta ma się nijak do medycznych i fizjologicznych skutków spożywania alkoholu, które wpływ Sąd dostrzegł li tylko w przypadku skazanego. Co ciekawe Sąd Okręgowy ustalił, że w czasie zdarzenia pokrzywdzony stał, podczas gdy biegli nie wykluczyli, iż mógł iść, co w sposób oczywisty nie wyklucza tego, że w chwili potrącenia zrobił krok do tyłu pozostając w pozycji pionowej z obciążoną prawą nogą, tj. nogą wykroczną dla ludzi prawo nożnych. Ważnym jest przy tym, iż wyjaśnienia skazanego w zakresie tego, gdzie doszło do potrącenia pozostają w całkowitej zgodności z wersją zdarzenia uznaną przez biegłych za najbardziej prawdopodobną.

II. rażące naruszenie art. 201 k.p.k. w związku z art. 170 § 5 k.p.k. przez oddalenie wniosku o sporządzenie opinii uzupełniającej, przy czym w uzasadnieniu Sądu odwoławczego nie ma nawet wzmianki o tym, iż apelacja zawierała taki wniosek, pomimo że Sąd poczynił wnioski pozostające w dużej mierze w opozycji do wniosków opinii, w których biegli za najbardziej prawdopodobną wersję uznali potrącenie denata na jezdni. Zdaniem Sądu powodem takiego rozstrzygnięcia było zweryfikowanie twierdzeń biegłych w oparciu o inne dowody, tj. zeznania świadka P. (zdaniem Sądu P.) i świadka M., ale przede wszystkim „wrażenia” z przebiegu rozprawy i własne ustalenia Sądu I instancji podzielone w całości przez Sąd Odwoławczy. Zauważyć należy przy tym, iż w sprawie tak poważnej jak wypadek śmiertelny ocena opinii polegająca nie na wyborze jednego z wariantów, a jego

zdyskredytowaniu, wymaga umożliwienia wypowiedzenia się biegłym, co do wpływu dowodów przeprowadzonych po jej sporządzeniu. Zauważyć należy tu, iż Sąd neguje poszczególne istotne dla przypisania winy oskarżonemu ustalenia biegłych, co do możliwości spostrzeżenia pokrzywdzonego przez skazanego (na podstawie zeznań świadka P.), co do tego, iż przy przyjęciu wersji M. musiałyby powstać ślady na poboczu, których nie było (na podstawie widzi mi się Sądu), co do kwestii stojącej butelki (całkowity brak analizy tej okoliczności przez oba orzekające Sądy). Z całą pewnością biegli powinni móc wypowiedzieć się, co do tych okoliczności, albowiem mają one kardynalne znaczenie dla oceny dowodów w postaci zeznań świadków, które w przeciwieństwie do naukowych ustaleń biegłych mogły być obarczone subiektywnymi odczuciami, albo nawet próbą usprawiedliwienia swojego zachowania w trakcie zdarzenia i bezpośrednio przed nim, co tyczy się świadka M..”

Odwołując się do podniesionych zarzutów skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Ł. do ponownego rozpoznania w postępowaniu apelacyjnym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługuje na uwzględnienie.

Podstawowym obowiązkiem sądu odwoławczego jest rzetelne rozpoznanie wniesionego środka odwoławczego, w zgodzie z wymaganiami wynikającymi z art. 433 § 2 k.p.k. Potwierdzeniem realizacji tego obowiązku winno być uzasadnienie wydanego wyroku, wskazujące na to, czym kierował się sąd wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne albo niezasadne. Zaskarżony kasacją wyrok nie spełnia powyższych wymagań, choć pozornie odnosi się do zarzutów i wniosków zawartych w apelacji obrońcy skazanego.

Jest bezsporne, że kwestią kluczową, z punktu widzenia odpowiedzialności karnej skazanego za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym,

jest ustalenie miejsca, w którym doszło do uderzenia pokrzywdzonego przez pojazd prowadzony przez R.B.. Przekonanie Sądu Rejonowego, podzielone przez Sąd Okręgowy, że miało to miejsce na poboczu drogi, determinujące przypisanie skazanemu sprawstwa, nie jest jednak, w świetle zarzutów apelacyjnych, tak oczywiste, jak wynika to z wywodów Sądu odwoławczego. Warto zauważyć, że przed odniesieniem się do poszczególnych zarzutów Sąd Okręgowy w pkt 3.1. uzasadnienia swojego wyroku stwierdził, że „Prezentowaną w skardze apelacyjnej argumentację, sprowadzającą się w swej istocie do próby przerzucenia odpowiedzialności za wypadek na pokrzywdzonego znajdującego się w tym momencie na poboczu (...) należy postrzegać wyłącznie w kategoriach linii obrony oskarżonego”. Przy zaprezentowanym stanowisku trudno się dziwić, że wszystkie zarzuty apelacyjne, zmierzające do zakwestionowania ustalenia, iż do potrącenia doszło na poboczu drogi, uznano za nietrafne.

Podstawowym, a w zasadzie jedynym bezpośrednim dowodem potwierdzającym ustalenia Sądu Rejonowego, związane z miejscem potrącenia pokrzywdzonego, były zeznania świadka P.M.. Brak odwołania się przez Sąd w tej mierze do dowodów obiektywnych (np. zabezpieczonych śladów), zważywszy na znaczną nietrzeźwość świadka w chwili zdarzenia, nakazywał szczególną ostrożność i staranność przy ocenie jego zeznań. Sąd Okręgowy podzielił ocenę tych zeznań, zaprezentowaną przez Sąd Rejonowy i w zasadzie powtórzył w uzasadnieniu swojego orzeczenia argumentację tego Sądu. Z wywodów Sądu odwoławczego wynika jednak, że zbagatelizował on w swoich rozważaniach kwestie braku śladu kół na poboczu drogi oraz informację zawartą w zeznaniach M.P. o butelce wódki, stojącej na poboczu drogi, w pobliżu miejsca zdarzenia. Z opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego i medycyny wynika, że w sprawie nie ujawniono śladów kół samochodu, które wskazywałyby na tor ruchu samochodu (k – 183), co w konsekwencji przemawiałoby za tym, że do uderzenia pokrzywdzonego doszło na jezdni, choć nie ma jednak śladów potwierdzających takie usytuowanie pieszego i pojazdu (k – 187). W opinii wskazano także, że „Biorąc pod uwagę uszkodzenie prawej goleni nie można wykluczyć, że pokrzywdzony mógł zostać uderzony przez samochód w prawą kończynę dolną, kiedy stał i spoczywał na niej ciężar ciała, jak i kiedy poruszał się a kończyna dolna

prawa była obciążona ciężarem ciała (k – 183). Tymczasem Sąd Rejonowy w sekcji 3.1.1.1. uzasadnienia wyroku dokonał własnej oceny braku śladów kół na poboczu: „Brak na nim śladów kół, na który wskazał biegły w żadnym wypadku niczego nie przesądza, albowiem ślady takie wielokrotnie nie pozostają na miejscu podobnych zdarzeń. Przyczyną jest niewielka szerokość samej jezdni wymuszająca zjeżdżanie przez pojazdy w czasie wymijania się na pobocza, co powoduje maksymalne utwardzenie poboczy w części znajdującej się w najbliższym sąsiedztwie krawędzi jezdni”. Wyrażając przytoczone stanowisko Sąd nie starał się jednak wyjaśnić, czy w realiach rozważanej sprawy brak śladów kół na poboczu był następstwem charakterystyki i twardości podłoża, czy też śladów nie stwierdzono, choć mogły zostać na tym podłożu zostawione, czy też wreszcie dlatego, że niedokładnie przeprowadzono oględziny. Kwestię tę podniesiono w pkt 1 d) apelacji, została ona jednak pominięta w rozważaniach Sądu odwoławczego. Jak wskazano już wcześniej, w świetle opinii biegłych, pokrzywdzony w chwili uderzenia mógł stać albo iść, przy czym ciężar ciała spoczywał na prawej nodze (ustalenie, że pokrzywdzony siedł nie pozostawałoby zatem w sprzeczności z wyjaśnieniami skazanego). Sąd pierwszej instancji ustalił, że pokrzywdzony stał, powołując się m.in. na wskazaną opinię biegłych. Zaprezentowany w tej kwestii wywód nie przystaje jednak do opinii biegłych, ponieważ nie wynika z niej, że biegli wykluczają możliwość zatoczenia się pokrzywdzonego pod nadjeżdżający pojazd. Odnosząc się do zarzutu zawartego w apelacji i jej uzasadnieniu, Sąd Okręgowy ograniczył się do stwierdzenia, że „Pewnym jest, że podczas zdarzenia pokrzywdzony stał – był w pozycji poziomej zwrócony prawą stroną do jezdni, co wyklucza twierdzenie skarżącego, że A.Z. zatoczył się pod jadący samochód”. Tymczasem, jak już wskazano, z opinii biegłych wynika, że pokrzywdzony był w pozycji pionowej, stał albo przemieszczał się, przy czym ciężar ciała spoczywał na prawej nodze. Sposób odniesienia się do argumentacji obrońcy dowodzi, że omawiany zarzut nie został w istocie rozpoznany.

W podobny sposób został potraktowany zarzut związany z zeznaniami M.P., z których wynika, że po wypadku zauważyła stojącą na poboczu drogi, w pobliżu miejsca zdarzenia, butelkę wódki. Odnosząc się do tej kwestii Sąd pierwszej instancji ograniczył się do stwierdzenia, że świadek „wskazała, że na poboczu poza

jezdnią stała butelka wódki w miejscu, w okolicy którego P.M. podawał, że stali z pokrzywdzonym”. W apelacji podnoszono tę kwestię w kontekście oceny wiarygodności zeznań P.M. (sens zarzutu sprowadza się do tego, że do uderzenia pokrzywdzonego nie mogło dojść na poboczu, skoro po zdarzeniu stała tam butelka wódki). Sąd odwoławczy ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że „Za niezasadne należy także uznać zarzuty dowolnej oceny zeznań świadka M.P., w tym teorii skarżącego o miejscu usadowienia butelki”. Pomijając sposób sformułowania zarzutu apelacyjnego, trudno zaakceptować, jak słusznie zarzucono w kasacji, zbagatelizowanie rozważanej kwestii faktycznej. Ustalenie, że butelka wódki stała przy krawędzi jezdni w miejscu potrącenia pokrzywdzonego, mogłoby w istotny sposób rzutować na ocenę zeznań świadka P.M. w tej części, w której utrzymywał, że pokrzywdzony w chwili potrącenia przez samochód stał na poboczu. Okoliczność ta może mieć istotne znaczenie zwłaszcza wobec zawartego w opinii biegłych ustalenia (k – 181), że pokrzywdzony został uderzony prawą stroną przodu nadwozia, szerokością około 0,3 m. Waga tej kwestii faktycznej dla oceny odpowiedzialności karnej skazanego za spowodowanie wypadku komunikacyjnego wymagała precyzyjnego ustalenia miejsca, w którym znajdowała się butelka (możliwość taką zapewniają dowody osobowe), zestawienia tego z ustalonym miejscem potrącenia pokrzywdzonego i w konsekwencji ustalenia, czy butelka mogła pozostać nienaruszona, mimo że do potrącenia doszło na poboczu. Jak się wydaje, ostatnia ze wskazanych okoliczności wymaga wiadomości specjalnych, winna zatem zostać ustalona w drodze opinii biegłego. Uwaga ta wiąże się z podniesionym w kasacji zarzutem obrazu art. 201 k.p.k. w zw. z art. 170 § 5 k.p.k. Gdyby zarzut ten rozpatrywać w oderwaniu od innych zarzutów kasacyjnych, należałoby go uznać za niezasadny. Wprawdzie w apelacji sformułowano wniosek o dopuszczenie dowodu „z uzupełniającej opinii zespołu biegłych medyka i biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków”, jednak wniosek ten nie został uzasadniony. Trudno bowiem uznać za jego uzasadnienie wskazanie „w celu odniesienia się do dowodów przeprowadzonych na rozprawie”, skoro nie wiadomo o jakie dowody chodzi, a nadto w toku postępowania przed Sądem Rejonowym nie formułowano w tej mierze żadnych wniosków. Wniosek ten został rozpoznany i oddalony na rozprawie apelacyjnej. Zauważyć jedynie należy, że uzasadnienie

postanowienia o oddaleniu wniosku pozostaje w sprzeczności z podstawą prawną tej decyzji procesowej. Z przywołanego przepisu art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. wynika, że podstawą rozstrzygnięcia było stwierdzenie, że wniosek w oczywisty sposób zmierza do przedłużenia postępowania, tymczasem uzasadnienie postanowienia wskazuje, że nie zaistniały wymienione w art. 201 k.p.k. (przywołanym także w postawie prawnej orzeczenia) przesłanki uzasadniającego dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych.

Konieczność uchylenia wyroku z powodu opisanych wyżej uchybień, do których doszło w postępowaniu odwoławczym, aktualizuje jednak potrzebę rozważenia dopuszczenia dowodu z opinii uzupełniającej biegłych w sygnalizowanym wyżej zakresie związanym z usytuowaniem butelki i jego znaczeniem dla kwestii związanej z miejscem uderzenia pokrzywdzonego. Podkreślić również trzeba, że ewentualne ustalenie, iż do uderzenia pokrzywdzonego doszło na jezdni nie przesądza jeszcze, że skazany nie ponosi odpowiedzialności za spowodowanie wypadku drogowego. Przypomnieć trzeba, że Sąd pierwszej instancji nie podzielił opinii biegłych, z której wynika, że ze względu na utrudnienia w widoczności „mimo uważnej obserwacji sytuacji na drodze, mogłaby powstać sytuacja, (że kierujący – uwaga SN) nie byłby w stanie wykonać jakiegokolwiek skutecznego manewru obronnego, a nawet nie byłby w stanie go rozpocząć, gdyż realna odległość pozostająca do dyspozycji kierowcy mogła wynosić zaledwie kilkanaście metrów, tj. nie więcej niż droga którą samochód przejechałby w czasie reakcji psychofizycznej sprawcy” (k – 186). Krytyczna ocena tej części opinii oparta została na zeznaniach M.P., według których widzialność była na tyle dobra, że z okna swojego domu widziała postacie po drugiej stronie drogi, a nawet mogła je rozpoznać. Mimo podnoszonego w apelacji zarzutu, wskazującego na zastępowanie wiedzy naukowej zeznaniami świadka, Sąd odwoławczy jednym zdaniem podzielił stanowisko zaprezentowane przez Sąd Rejonowy, nie dostrzegając potrzeby rzetelnego odniesienia się do omawianej kwestii, zapewne dlatego, że zaakceptował ustalenie, iż do potrącenia pokrzywdzonego doszło na poboczu drogi.

Zaniechania związane z rzetelnym rozpoznaniem apelacji ocenić należało jako rażące naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku. W następstwie stwierdzenia opisanych uchybień konieczne stało się uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Ł. i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. W toku ponowionego postępowania Sąd ten będzie zobowiązany do rozpoznania wszystkich zarzutów apelacyjnych, a w szczególności rozważenia sygnalizowanych kwestii związanych z brakiem śladów kół na poboczu drogi, usytuowaniem butelki wódki na poboczu drogi i oceny tego faktu dla ustaleń związanych z miejscem potrącenia pokrzywdzonego, rzetelnej oceny opinii biegłych, także w kontekście ewentualnego dopuszczenia opinii uzupełniającej w związku z ustaleniami związanymi z umiejscowieniem butelki oraz ze względu na wyrażone przez Sąd pierwszej instancji stanowisko dotyczące widzialności na miejscu zdarzenia wobec treści zeznań świadka M.P..